



Informacje o książce

Pełny tytuł: Flota Czerwona na Morzu Czarnym. Wielka improwizacja 1941-1942 (t. 1)

Autor: Michał Glock

Wydawca: Tetragon

Seria: Seria Morska

Rok wydania: 2011

Stron: 367

Wymiary: 23,5 x 16,5 x 1,8 cm

Oprawa: miękka

ISBN: 978-83-62329-37-3

Recenzja

Książka wygląda niepozornie, a jednak kiedy ją przeczytałem stwierdziłem, że należy o niej napisać parę słów. Autorem jej jest Michał Glock, wydana została przez wydawnictwo Tetragon, w „Serii Morskiej”, a zatytułowana „Flota Czerwona na Morzu Czarnym”. Liczy ona 367 stron (tom 1). W środku czytelnik znajdzie wiele ciekawych zdjęć, 27 tabel i aż 21 map.

Całość pracy stanowi doktorat autora i podzielona została na dwa tomy, z których na razie zajmę się pierwszym. Zamiast bibliografii autor na kilku pierwszych stronach swojej książki opisał materiały, z których skorzystał. Dość wnikliwie przedstawiono źródła, w oparciu o które powstała książka. Co ciekawe, p. Glock przedstawił też krótko niektóre materiały „wyprodukowane” w czasach ZSRS. Te okazały się niemal zupełnie nieprzydatne dla niego z powodu rzucającej się w oczy propagandy i braku rzetelnej informacji. Ponieważ sam pisząc o tym okresie historii mam te same problemy, w pełni podzielam pogląd autora na temat wspomnianej komunistycznej literatury.

Na szczęście po upadku komunizmu nastał czas weryfikacji tego co było w oficjalnej historii. I tu muszę powiedzieć, że ostatnio – od kilku lat – niestety propaganda i fałsz znowu powracają. Pojawiła się dość liczna grupa rosyjskich autorów, którzy piszą na zamówienie Kremla. Robią to jednak znacznie ostrożniej, by czytający nie przypomnieli sobie dawnych czasów. Na szczęście pojawiła się grupa niezależnych historyków, która mimo kłopotów stara się

przekazać prawdę, która często nie jest wygodna dla obecnych władców Rosji. Autor korzystał też z opracowań zagranicznych, zwłaszcza niemieckich i rumuńskich. Taki dobór bibliografii świadczy o rzetelnym podejściu do tematu.

Pierwszy tom, pod tytułem „Wielka improwizacja 1941-1942”, opisuje powstanie Floty Czarnomorskiej, jej rozbudowę, sukcesy i porażki. Autor przedstawia jednostki wodne wszystkich klas, a także lotnictwo morskie oraz m.in. obronę wybrzeża od powstania w 1918 r. do ostatnich dni przed wybuchem wojny. Następnie krótko charakteryzuje floty państw położonych nad Morzem Czarnym. W kolejnym rozdziale przedstawiono działania Floty Czarnomorskiej oraz lotnictwa i jednostek lądowych od pierwszego dnia wojny do upadku Odessy.

Książka krótko, ale w interesujący sposób ukazuje działania stron konfliktu przy okazji rozprawiając się z licznymi mitami, mimo to mam dziwne uczucie, że nie wszystkimi. Jednak za to nie można winić autora, pisze bowiem w oparciu o to co jest w ogólnie dostępnych materiałach. Nadal bowiem przepastne magazyny w Podolsku i innych mniej znanych miejscach nie są udostępnione społeczeństwu. Ponieważ sam pisuję na temat walk na froncie wschodnim, znam to z autopsji.

Trzeci rozdział książki dotyczy walk w obronie Krymu i jest to najpełniej opisany okres walk. Tu muszę przyznać, zorientowałem się, że autor jest specjalistą od działań na morzu, ale już nie od spraw lądowych i walk powietrznych. Znalazłem bowiem kilka błędów, które mogą o tym świadczyć. Na 165 stronie autor napisał o działach szturmowych StuG III ze 190 Dywizji Lekkiej. Ponadto przy 172 Dywizji Zmotoryzowanej często pisze „strzelców”, mimo że potwierdza, że w jej skład wchodził 5 Pułk Pancerny.

Autor stara się nie wpaść w sidła sowieckiej propagandy, lecz przy opisie strat sił lotniczych poniesionych w okresie obrony przesmyku Perekop mu się to nie udaje. Sowieckie lotnictwo morskie w tych walkach straciło 73 myśliwce, 7 bombowców i 4 szturmowce, a lotnictwo 51 Armii aż 108 maszyn, w tym w walkach 88. Straty niemieckie zaś w tym czasie miały wynieść 173 straconych samolotów, co wydaje się nieprawdopodobne. Dalej autor opisuje dwa niemieckie szturmy Sewastopola oraz sowiecką operację desantową na Półwyspie Kerczeńskim. Tutaj można żałować, że książka nie ukazała się minimalnie później, gdyż niedawno pojawiły się ciekawe pozycje dotyczące desantów na Półwyspie Kerczeńskim. Była to bardzo ciekawa i jedna z największych operacji desantowych. Działania na półwyspie są praktycznie przez autorów rosyjskich pomijane z braku materiałów źródłowych. Dlatego i autor o nich napisał niewiele, szerzej natomiast potraktował ostatni szturm Sewastopola i ewakuację.

Ostatnia część książki dotyczy walk w obronie Kaukazu na przełomie 1942 i 1943 roku. Końcowy podrozdział opisuje działania w rejonie Noworosyjska, gdzie siły sowieckie przeprowadziły dużą operację desantową.

Druga część książki opisuje dalsze działania Floty Czarnomorskiej do momentu, gdy w 1944 zostanie zajęty ostatni rumuński port. Czytając książkę zorientowałem się, że autor wykorzystał mój artykuł „Operacja kerczeńsko-teodozjańska”, napisany jeszcze dla kwartalnika „Dragon

Flota Czerwona na Morzu Czarnym. Wielka improwizacja 1941-1942

Wpisany przez Jacek Domański

niedziela, 04 marca 2012 09:52 - Poprawiony piątek, 16 marca 2012 11:45

Hobby" 1/2000. W przypisach jestem wymieniony na stronach 218, 245 i 247, co było dla mnie miłym zaskoczeniem.

Książka p. Glocka jest bardzo ciekawa i zasługuje na przeczytanie, chociaż nie można powiedzieć, że wyczerpuje całkowicie temat. To jednak nie jest winą autora, który i tak wykonał kawał dobrej roboty. Wystarczy wspomnieć, że w polskiej literaturze historycznej temat ten praktycznie nie doczekał się dotąd żadnego poważniejszego opracowania. Wkrótce postaram się napisać o drugiej części pracy oraz dodatkach, które mają być zamieszczone na jej ostatnich stronach.

Autor: *Jacek Domański*

Opublikowano 04.03.2012 r.